

Czasopismo San wychodzi w książce
niedziela.

Przedpłata

w miesiącu:	zaliczkowa:
wieloletnie 40 ct.	miesięczne 50 ct.
kwartalnie 1 złr. 20 "	kwartalnie 1 złr. 35 "
połrocznie 2 " 40 "	połrocznie 2 " 70 "
rocznie 4 " 80 "	rocznie 5 " 40 "

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń
5 centów od miejsca jednego wiersza dro-
bnym drukiem.
Przedpłata z miejscowami i ogłoszenia
przyjmują:
Redakcyja, a także Starostwa w Przemyslu;
Przedpłata miejscowa
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyslu.
Reklamiści nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

JURILEWSKI KRASZEWSKIEGO!

Jak daleko sięga dźwięk mowy polskiej, dokąd tylko doszła wieść o pracach naszego Jubilatka, gdzie tylko biją serca dla wszystkiego co podniosłe i piękne, — wszędzie, wszędzie gotują się do oddania przynależnego hołdu dla poświęconej pracy nie strudzonego szermierza słowa. Z najdalejszych zakątków ziemi naszej a nawet i obcej dochodzą nas wieści, że tam w ow. gdzieindziej w śny sposób zamysłują rodacy i nierodacy ucieczki Jubilatka.

I nie w tem dziwnego, bo czyż był kiedyś człowiek na polu publicystyki tyle zasłużony, co nasz Kraszewski? O nim to powiada pewien krytyk warszawski: w świecie myśli i pióra zapytujemy się dziś już nie o to, co Kraszewski zrobił, lecz o to, czego Kraszewskijeszcze nie zrobił. W pochwałę też nie ma przesady, bo już samo wyliczenie gąsienic nauk, literatury i sztuk pięknych, w których Kraszewski pozostawił trwałe ślady swej działalności, naraziłoby nie jednego na trud nie mały. — Słuszna tedy i godziwa rzecz, że szereg owacy, przeznaczonych ku uczczeniu Jubilatka z dniami każdym się mnoży, że ludzie wszelkiego wieku i stanu skrzętnie czynią zabieg o koło tej narodowej uroczystości, — że wszyscy chcemy światu pokazać, iż mylni są zwyczajne domowe proroki.

Tylko u nas w Przemyslu do niedawna cicho było jakos, i lekalszym się już, że nasz stary Przemysł pozostanie w tyle po za innymi. Bo chociaż słyszeliśmy o kilku projektach bądź Towarzystwa dramatycznego, bądź Tow. pedagogicznego, ale nie wychodziły one po za obrębniczonych towarzyszy: nie mogliśmy się przeto z nimi leczyć i poczynał się już na prawdę niepokój.

Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemysła.

Dra. A. L.

III.

Wielką była potęga w średnich wiekach cesarstwa rzymskiego, którym był i d. niemiecki. Silnym on był nie tylko przez nieprzełeczone, żelazne zastępy swoje, ale bardziej jeszcze przez prawo, powszechnie w umyślach zaszczytne, do podbijania i łepienia ludów gogąskich, ba, do pierwszeństwa i pewnego rodzaju zwierzchnictwa nad wszystkimi monarchiami świata. A nikt zapomniał prawa, że w tym momencie, w tym głębiej w swoim celu, nikogo ono tyle nie kosztowało krwi gorącej co rozdrobionych, niegodzonych i pobawionych silnej władzy Słowian nadlaskich, najbliższych pobratymców polskich a sąsiadów niemieckich. Wprost wytypienie do szczytu tej największej węgardi odkrytych „barbarzyńców“ było od X. wieku począwszy hasłem cesarzów i margrabiów niemieckich, pod którym walczyli zaiste z wyjątkiem, godną lepszej sprawy. Skąd miał im przybyć ratunek, tym nieszczęsnym Nadlaskom? Już z uścisną mdł tylko do bratniego społeczeństwa już silnie uzbrojonego, jakim wówczas była Polska, z którą się polczywszy, mogli nie tylko obronić siebie od zagłady, ale raz na zawsze podłożyć stopę rozprisanu się Niemcom w Wschodowi. Ale do tego zamierzenia było potrzeba, jak dzisiaj lud do szkoły; bo ślepi, niewidzieli przepaści,

Mieliśmy nawet przygotowany artykuł w tej sprawie, gdy tymczasem doszła nas pocieszająca wieść, że i u nas, może nieco później niżeli gdzie indziej, ale zawsze jeszcze w porę myśli o uczczeniu Kraszewskiego.

Kilka dni temu zawitał się bowiem komitet, złożony z reprezentantów wszelkich korporacji miejscowych, i poczynił już pierwsze kroki w tej sprawie. Po składzie jego członków spodziewamy się, że godnie odpowie wielkości zadania, jakie mu spełnić przypadnie: zanosimy tylko doń prośbę, abymy działali szybko i energicznie, bo czas krótki a roboty nie mało. — Również odzywamy się do wszystkich rodaków, do wszystkich mieszkańców miasta naszego i w ogóle do wszystkich, komu cześć imienia Polski nie jest obojętną, zarzućmy na czas tych przygotowań wszelkie domowe swary, a złożymy je na ołtarz cześć, którą wyrazili chcemy Jubilatowi, i pracujmy wspólnie około urzeczywistnienia programu, który komitet przez nas wybrani niehawem nam przedłożył. — Nasza jednomyślność i zgoda w tej tak wielkiej i poważnej sprawie będzie może najpiękniejszym i najwznowiejszym dowodem tego, że zrozumielni dążenia Kraszewskiego, i że zasady jego u nas nie tylko na uszach ale i w sercu.

Przegląd polityczny.

Dwóch mężów stanu dzierzących ster nawy państw pierwszorzędnych ks. Bismarck i hr. Andrassy zrobili państwom europejskim nie małą niespodziankę. Wówczas gdy tego nikt spodziewać nie mógł t. j. w październiku r. r. stanął układ między Austryją i Prusami, moć którą zgodzono się na rewizyja, a następnie zniesienie art. V. traktatu praskiego przynajmniej Austrii wpływ na losy Szlezwicku, o których

mialo rozstrzygnąć głosowanie dotyczącej ludności. Usaniecie tego artykułu umożliwiłoby Prusom aneksyja zupełną Szlezwicku jest ofiarą ze strony Austrii, której spodziewanym owocem winna być szczerza przyjaźń tantego dwulicowego w polityce mocarstwa. Hr. Andrassy widocznie próbuje polityką na własną rękę, tak świetnie prowadzoną przez dawnego von poton hrabięgo, a obecnie księcia Bismarcka.

Już okupacja prowincji tureckich była krokiem na tej drodze, a rezonny układ jest tylko dalszym próbowaniem swych sił. Udaowało się ks. Bismarckowi, udało się lordowi Baccousfieldowi w sprawie Cypru — może się udać i hr. Andrassemu. Terza więc korzystając z prowizoryum konstytucyjnego i pusić się w wzięcie lafa polityki na własną rękę. W interesie naszego narodu, życzymy sobie, aby hr. Andrassy nie przecenił sił swoich w tej wycieczce i nie wprowadził państwa w wir zwłasków europejskich. Powinien bowiem pamiętać na to, iż zelazny kanclerz holduje zasadzie zadziwiania świata swą niewdzięcznością — a takich przyjaciół nigdy dość wystrzągnąć się nie można.

Z drugiej strony choć w życiu prywatnem tylko chwalić można zapomnienie kurywd i uraz, bo to cechuje szlachetność, to w życiu narodów zapomnienie takie graniczące z zaparciem się samego siebie powinno mieć jakiś ekwiwalent korzyści, jeżeli nie ma być uważane za oznakę słabości. Czy niepewna przyjaźń Niemiec będzie dostatecznem zrównoważeniem poniesionej ofiary, pozwolimy sobie wątpić. Jako nagrodę za lojalną przyjaźń zamianifestowaną przez N. Panna podróża do Włoch — mieliśmy Italia irredenta, obymy za układ rezonny nie dostali w nagrodę jakiej Germania irredenta! Ze spraw wewnętrznych nie wiele mamy do zanotowania. Hr. Taaffe nie doznał dotąd złóżych gabietu.

do której leceili. Nie mógł się podjąć tej sprawy Mieszek I. On co dał sobie wydrzeć bekarnie ziem czerwieńską wraz z jej głównym grodem Przemysłem, a i Kraków utracił do Czech, musiał iść na rękę Niemcom i taky wolek nich uważał pokorę, że nie śmiał pokazać się we fatrze margrabiów, ani usiąść, gdy tenże stał. On zrobił co mógł: wytrącił Niemcom broni z ręki, przyjmując wiarę Chrystusa. Dalszego zadania podjąć się dopiero jego wielki syn Bolesław Chrobry.

I oto orolno polem wzbija się tenże po nad jone książkątka słowiackie; jednym zamachem odbiera Czechom Kraków, zawojujowio Słowaczynę aż po Dunaj, a dalej Pomerze, Śląsk, Morawy, Miłsko, Łużyce, a nawet z Czech wypędza niedołężnego Przemysła, w Pradze funduje sobie drugą stolicę. Włóczękom było za nadto, że zmierzono do zjednoczenia wszystkich Słowian pod swoim potęgum berłem; tóż zrozumieniu, jaką nadszewsio do niego państwo cesarstwo, do tychże Słowian dążące ujarzmienia. Przez czerstasność i wyprawdanie cesarz Henryk II swoje najdzielniejsze zastępy na chobrogo syna Mieszkoewego, a nie mógł mu dać rady: umie on z każdej wydobyc się matni, umiela, gdzie nie może, tłucze, zabija, gdy para po temu, wziętem w samem imperium zamieszki domowe, nawet w dalekich Włazzech, też pępie Achilewskiej rzymskiej cesarzy, umie on zjednać zwolenników sobie. I wszedł zwycięzca z tych walk tytułskimi; w pokoiu zawartym w Budzysynie, prócz Czech, zatrzymał wszystkie kraje przez siebie zdobyte. Od nikogo przed nim na wschodzie cesarstwo nieodzwało tak srogiego upokorzenia.

Nie dziw więc, że w takich będąc obrotach, Bolesław nie upomniał się o książkoga raskiego o ziemie czerwieńską, na ojeu jej zdobyty. Ale nie zapomniał o

niej. Już przedtem, w czasie chwilowego pokoiu z cesarstwem, wyprawiał się był na Rus; lecz rokoch zaszczytnych Przemysław w jego obzbie, uduśmił wyprawę. Teraz śnać spodziewał się Bolesław dłuższej przerywy na zaobłudzie; a może się też i przekonał, że to nie zrobi dalszych sukcesów, jeżeli się swoich ze wschodu nie wzmożni. I tam wreszcie siedział pobratuncem szczerzy; Polonia była nie tylko nad Gopiem, ale i w ziemi Kijowskiej nad Dnieprem; a nawet jeszcze za tą rzeką, nad Desną, mieli swoje sadyby Rądynicze i Wietyce, których Nestor do Lechow zalicza. Wszystkich Słowian chętało objąć jego silne ramie.

Pozoru do wojny mu nie brakło. Za wołą zmarłego już Włodzimierza miał siedzieć na tronie kijowskim jego syn przybrany, a zięć Bolesława Swietopelk, którego jednak wygnął rodzony syn Włodzimierz, Jarosław. Prawda, że ten Swietopelk był łotr, jakich mało, i trzech już braci zgładził był ze świata. Lecz ktoż to pyta o takie rzeczy, gdy idzie o wielkie cele, a jeszcze w owych barbarzyńskich czasach! W tym samym jeszcze roku, kiedy w Budzysynie pokój zawarli z cesarzem, r. 1018, wyruszył Bolesław osobście na Rus.

Przez 37 lat panowania rzymskiego w ziemi czerwieńskiej musieli tu zająć wadoz zmiay, przedewszystkiem pod względem obradku. Wedle wiedzynawprawdopodobieństwa ziemia ta przyjęła chrześcijaństwo najprzód za panowania Mieszka I. a więc w obradku zachodnim. Wielej apostołowie słowiańscy przynajmniej, Grył i Metody, lubo osadili był niezawodnie nad Wisłą, do Sani wszakże nie doszli. Teraz jednakże, kiedy ziemia ta dostała się Włodzimierzowi, twórcy chrześcijaństwa wschodniego obradku na Rusi, ani wątpić, że

